

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odroczeniem w dom miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,90 zł. Na pocztę miesięcznie 1,40 zł, kwartalnie 4,20 zł.
W czasie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w wydawaniu, serajków lub t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumerujący nie mają prawa do odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji: Wągrowiec, ul. Kościuszki 5. Tel. 126.
Ogłoszenia 22 groszy wiersz inlinia, na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 4 lam. na 1-szej stronie 50 groszy, na następnych 40 groszy. W zeszłym tygodniu 40 groszy za linię. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Reklamodawcy z zagranicy Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 12-tej przed południem, w dniu wydania numeru.

Nr. 125 | Wągrowiec, czwartek dnia 26 października 1933 r. | Rok VIII

Upadek rządu Daladiera

Paryż, 25. 10. We wtorek o g. 2-ej rano izba deputowanych obaliła rząd Daladiera, większością około 88 głosów. W głosowaniu nad wotum zaufania rząd otrzymał 241 głosów przeciw 329. Rząd Daladiera podał się do dymisji.

Według obliczeń, za rządem padły następujące głosy: 1 jedność robotniczej, 29 socjalistów, 19 socjalistów francuskich i republikanów socjalnych, 12 lewicy, 155 radykałów i radykałów socjalnych, 4 niezależnych, 12 lewicy radykalnej, 9 nie należących do żadnej grupy. Pozostałe ugrupowania głosowały przeciw rządowi.

Decydujące głosowanie

Paryż, 25. 10. Na nocnym posiedzeniu izba deputowanych przystąpiła do dyskusji nad art. 37 projektu finansowego, dotyczącego uposażeń urzędniczych. Przy artykule tym, który uległ nieznacznej zmianie i po uwzględnieniu poprawki Lassale'a miał charakter kompromisu, rząd postawił kwestję zaufania.

W czasie dyskusji doszło do kontrowersji pomiędzy Blumem, Renaudem i Daladierem.

W głosowaniu głosy socjalistów podzieliły się. Marquet i Renaudel, reprezentujący grupę neosocjalistów, wypowiedzieli się za rządem, natomiast Blum i t. zw. czysti socjaliści, popierani przez większość stronnictwa socjalistycznego, wystąpili przeciw rządowi. W konsekwencji rząd, który opierał się dotychczas na większości lewicowej, zdobył poza głosami radykałów socjalnych tylko głosy socjalistów dyssydentów w liczbie 29. Przeciw rządowi głosowały prawica centrum i „czysti” socjaliści.

Obecnie koła polityczne zastanawiają się, jakie wnioski wyciągnąć należy z tej przypadkowej większości.

co, która obaliła gabinet Daladiera. Część deputowanych pragnęłaby rządu, opierającego się na większości rozszerzonej aż do prawicy przez utworzenie wielkiego ministerium „zgodny republikańskiej i jedności narodowej”. Inni sądzą, że możliwa jest jeszcze nowa większość „lewicowa”, która by połączyła pewną część centrum i objęłaby około 40 socjalistów dyssydentów. Inni wreszcie myślą o formule, podobnej do formuły poprzedniej, i pragną koncentracji, co, równoznaczne jest z przegrupowaniem większości w stronę centrum. Najczęściej wymieniani kandydaci na przyszłego szefa rządu są: Sarraut, Chautemps i Bonnet.

Po głosowaniu Daladier i jego koledzy zredagowali pismo dymisyjne, które przedstawił prezydentowi Lebrun o godz. 3.30.

Reakcja giełdy

Paryż, 25. 10. Giełda paryska zareagowała na wiadomość o upadku gabinetu gwałtowną zmianą kursu dolara i funta. Przedpołudniem notowano funt 83.20, dolar 17.97.

Gabinet Daladiera

Paryż, 25. 10. Gabinet Edwarda Daladiera powstał w dniu 31 stycznia r. b. po obaleniu przez izbę deputowanych rządu Paul-Boncoura w głosowaniu nad projektem rządowym w sprawie podwyższenia podatków. Daladier piastował w gabinecie Paul-Boncoura tę rolę, którą zachował i w gabinecie, pozostającym pod jego przewodnictwem.

Z pośród 23 ministrów i podsekretarzy stanu gabinetu Daladiera, 10 należało do stronnictwa radykałów społecznych, reszta do grup lewicy umiarkowanej i lewego środka. Socjaliści udzielali mu swego poparcia.

Akcja interwencyjna Roosevelta przeciw zwyczajowi dolaru. Zakupy złota rozpoczęte

Waszyngton, 25. 10. Prezydent Roosevelt przeprowadził z Reconstruction Finance Corporation rokowania, celem podjęcia natychmiastowych zakupów złota. Rokowania są już tak daleko posunięte, że zaraz można rozpocząć zakupy złota na rynkach światowych.

Ponieważ, jak z ostatniej mowy Roosevelta wynika, zamierza on osiągnąć zwyczaj cen wszystkich towa-

row, z całą pewnością przypuszcza się, że cena zakupywanego złota będzie wyższa od dzisiejszych międzynarodowych notowań dolara, przez co rząd amerykański wyraźnie stwierdził, iż jest pożądanym dalsze obniżenie wartości dolara.

Roosevelt zamierza w ten sposób równocześnie złamać obecny monopol złota Londynu i Paryża.

Pod pokojowymi frazesami — „Drang nach Osten”

W Londynie poznano się na polityce Niemiec.

Paryż, 25. 10. Wielkie wrażenie wywarł tu artykuł londyńskiej „Sunday Chronicle” napisany przez Hitlera.

W kołach paryskich stwierdzają, że artykuł ten stawia ostry kontrast z oficjalnymi słowami przyjacieli i pokojowymi wygłoszeniami przez Hitlera.

Hitler w artykule tym pisze, że gdyby nawet udało się doprowadzić do zupełnego porozumienia z Francją, to jednak takie porozumienie nie byłoby właściwe, gdyby Niemcy musiały za nie zapłacić rezygnacją z fundamentalnej podstawy swej poli-

tyki zagranicznej.

Tylko takie porozumienie może być brane w rachubę, któreby Niemcom dawało widoki na odzyskanie większych terenów kolonizacyjnych. Niemcom nie chodzi o odzyskanie krajów kolonialnych. Problem kolonizacyjny może być jedynie rozwiązany przez powiększenie ojczyzny niemieckiej w Europie (II).

W kołach paryskich zwracają uwagę, że Hitler tym artykułem zupełnie wyraźnie stwierdza swoje tendencje w myśl zasady „Drang nach Osten”.

Pociąg osobowy na linii Paryż-Cherbourg runął z mostu do rzeki

Zabici i ranni. — Dotychczas wydobyto 50 ofiar

Paryż, 25. 10. Na linii Cherbourg-Paryż wydarzyła się we wtorek przedpołudniem okropna katastrofa kolejowa, która według dotychczasowych wiadomości pociąg zabił 50 osób i ranił kilkanaście.

Pociąg osobowy nr. 354 wychodzący z Cherbourg'a rano o godz. 6 min. 10 czasu paryskiego, wjechał tuż za stacją St. Elier w pobliżu La Bonneville na most kolejowy nad rzeką Roulouire, gdzie wyskoczył ze szyn i z wysokości 10 metrów spadł do wody.

Całkowicie zderżone są lokomotywa, tender, wóz pocztowy oraz trzy wagony osobowe.

Zmobilizowano natychmiast na miejscu drabin ratowniczych wydo-

była dotąd 10 ofiar. Zabici są również maszynista i palacz. Dalsze wiadomości o tragicznej katastrofie, która St. Elier donoszą już o wydobyciu 50 ofiar z pod gruzów pociągu. Między innymi znajduje się prezydent prowincji oraz jego żona, których umieszczono w szpitalu w Yverdeux.

Dwutorowa linia kolejowa w miejscu katastrofy przedstawia żalostny widok. — Słupy telegraficzne połamane, progi kolejowe powywrzane z ziemi a szyny sterzą poniszczone. Na miejsce katastrofy udały się niezwłocznie odpowiednie władze, które z nadzwyczajną energią zabiorą się do rozpoczęcia śledztwa.

Olbrzymie manewry lotnicze w północnych Włoszech

Mediolan, 25. 10. Na zarządzenie włoskiego ministra wojny odbędą się w dniach 30 i 31 bm. na terenie Lombardii wielkie manewry lotnicze, połączone z ćwiczeniami ochrony przeciwlotniczej, w których weźmie udział cała ludność wymienionej prowincji.

Podczas trwania manewrów na terenie Lombardii obowiązywać będzie stan wojenny i ludność cywilna

będzie się musiała stosować ściśle do rozkazów władz wojskowych.

Wszystkie linie kolejowe oraz zakłady użyteczności publicznej w miastach, jak elektrownie, gazownie, wodociągi itp., obsadzone będą w tym czasie przez wojsko. Na manewrach, w których weźmie udział kilkaset samolotów bojowych, obecny będzie również Mussolini.

Rozwiązanie międzyuczelnianych organizacji akademickich

Warszawa, 25. 10. Ministerstwo W. R. i O. P. nadesłało rektorom wyższych uczelni w Warszawie odpowiedź na petycję 3-ich organizacji akademickich: Związku kół naukowych, Związku kół studentów chemików i korporacji „Varsovia”. Stowarzyszenia te obejmują studentów kilku uczelni stołecznych i na podstawie nowej ustawy ulec mają rozwiązaniu. Minister oświadczył o rzuceniu prośby stowarzyszeń o utrzymanie ich działalności.

Komisariat rządu na miasto Warszawę wydał decyzję o rozwiązaniu centralnego Związku żydowskich organizacji akademickich samopomocowych w Polsce. Pociągnie to za sobą rozwiązanie „Zydowskiej strzycz akademickiej” w Warszawie. Do lokalu Żydowskiej centrali akademickiej przy ul. Namieśnikowskiej 7 przybyli przedstawiciele komisariatu rządu, którzy opieczowali biuro i archiwum.

Powrót eskadry samolotów myśliwskich z Rumunii

Z Warszawy donoszą: Dnia 24 bm. o godz. 16.25 rozpoczęło się na lotnisku wojskowym „A” Okęcie lądowanie eskadry samolotów myśliwskich powracających z wizyty w Rumunii.

Na Okęcie wylądowały 3 dywizjony, t. zn. warszawski, poznański i toruński, albowiem dywizjon krakowski poleciał ze Lwowa prosto do swego pułku.

Ogółem tedy w Warszawie wylądowało 21 samolotów z przestni-

kami rajdu i 22-gi samolot, na którym leciał dowódca eskadry pułk. Rayski.

Oprócz tego przyleciał Fokker z mechanikami, którzy w czasie lotu obsługiwali maszyny myśliwskie. Lotnicy po wylądowaniu oświadczyli, że są dosyć silnie zmęczeni drogą.

Od Lwowa mieli pogodę przyjazną. Dywizjony poznański i toruński odlecieli do swoich pułków dnia 25 bm.

„Narodowi rewolucjonisci”

Warszawa, 25. 10. W związku ze znaną sprawą podrzucenia granatu ręcznego w Okęcie redakcji „Naszego Przeglądu” władze śledcze przeprowadziły wielką rewizję i aresztowały 3 m. m. zostali aresztowani jako poszlakowani o udział w tym zamachu członkowie organizacji Młodzieży wszechpolskiej. Aleksander Grobicki zamieszkały przy ul.

Inżynierskiej 5), Edmund Jenicze (Inżynierska 5), Zbigniew Tatarkiewicz (Chałubińskiego 11), Wiesław Zatemba (Zórawia 35) oraz Henryk Stankiewicz (Ordynacka 8). Podczas rewizji u zatrzymanych, znaleziono materiały, stwierdzające istnienie w byłym lokalu OWP. zaskonspirowanych grup pod nazwą „Narodowych rewolucjonistów”.

B. S.

Prusy Wschodnie a Polska

Trudno o lepszy symbol dziejowego stosunku Polski do Prus Wschodnich, niżeli ten, który daje niezapomniana pierwsza scena Zeromskiego „Powieści o Walgierzu Udałym”. Oto jeden z tych bezimiennych jeszcze królów polskich, pierwszych piastowskich władców, zespalających w wysiłku siły i woli ziemie polskie w jedną „rzecz wiekuiatą, rzecz pospolitą”, odnosi zwycięstwo nad niemieckimi hufcami. W pierwszym uniesieniu zwycięstwa, w głuchym zapamiętaniu pomsty, ślubuje wyniszczenie wroga. Wystarcza jednak zjawienie się pierwszego wstawienika na rzecz pokonanych, „płaczka bożego”, chrześcijańskiego biskupa, by zmieknęło i wzruszyło się serce królewskie. Odwracają się zamysły bitnego władcy. W gościnnej pokorze prosi on do swego namiotu rycerzy niemieckich, przybyłych po ciała ległych w boju współbraci, biorąc ich w mocną opiekę swej dłoni przed gniewem własnej drużyny bojowej.

W czasie siedmiuset lat panowania niemieckiego na ziemiach wschodnio-pruskich scena ta powtarzała się nieraz. W ciągu pięciu stuleci zagadnienie Prus Wschodnich niejednokrotnie powracało i z uporem przypominało o sobie mężom stanu dawnej Polski. Kilkakrotnie było ono rozstrzygane z bronią w ręku, a wówczas wynik orężny narzucał niejako konieczność zasadniczej likwidacji tego zagadnienia. Jednakże w każdym wypadku rozstrzygnięcie było odkładane. To też żaden bodajże odcinek naszej historii nie jest tak pełen zasadniczych błędów, rażącej krótkowzroczności, gnuśnej niechęci do rzeczy dokonanych. Chwiejność, słabość, niezdeterminowanie — oto są stałe cechy polityki naszej w stosunku do Prus Wschodnich. Smutną, a niekiedy haniebną wprost nicią wiją się one przez pięćset lat naszej historii, od pierwszej decyzji Konrada Mazowieckiego, po przez niewyzyskiwanie zwycięstw orężnych i politycznych możliwości, aż po łatwość pierwszego rozbioru.

Łańcuch błędów przeszłości musi być ostrzeżeniem dla Polski dzisiejszej. Zagadnienie Prus Wschodnich stało się o tyle trudnym, że w niej odmiennie postaci, niżeli ta, w jakiej stała się przed kilkoma latami przed mężami stanu i politykami dawnej Polski. Skomplikowało się ono w ciągu wieków i utrudniło. Z niewielkiego względnie zagadnienia terytorjalnego i ludnościowego stało się ono podstawowym zagadnieniem we wzajemnym stosunku państwa polskiego i Rzeszy Niemieckiej.

Zmiana ta w niczem oczywiście

nie umniejsza obowiązku posiadania programowego, jasnego stanowiska wobec tego zagadnienia. Przede wszystkim nie wolno nam zapominać, że Prusy Wschodnie nigdy, wbrew nawet naszej woli i chęci, nie mogą być nam obojętne. Nie możemy lekko godzić się z myślą, że kraj ten — tak bliski nam całością naszej historii, pochodzeniem, a nawet narodowością znacznej części mieszkańców — będzie odgrywał w naszej historii obecnej tę samą rolę bastionu wypadowego przeciwko Polsce, siedliska nieustannych spisków, jaką odgrywał w przeszłości.

Nie może być zadaniem polityki politycznej odwołanie się do fantazji i prorocztwa. Stąd też w rozpatrywaniu sprawy wzajemnego stosunku Prus Wschodnich i Polski musimy unikać wszystkiego, co nie jest realną oceną istniejącego stanu i warunków, względnie obserwacją przebiegu naturalnych i stałych procesów.

Do podstawowych natomiast obowiązków każdego obywatela i członka narodu polskiego winna należeć gruntowna, doskonała znajomość tego zagadnienia w jego najrozmaitszych przejawach. A więc powinniśmy znać przebieg dziejów naszego stosunku do Prus Wschodnich, aby unikać błędów przeszłości. Winniśmy znać liczby ogólne dzisiejszego stanu, by nie dać się sugestionować rzekomą wagą tego zagadnienia z punktu widzenia interesów niemieckich. Winniśmy znać sprawę polskiej ludności w Prusach Wschodnich, by nie ubożyć swego narodu o tę zwartą i silną grupę jego członków, która dziś tak często wychowywana jest w najsprzeczniejszych z rzeczywistością pojęciach o Polsce i polskości.

„Ponad ziemię jezior mazurskich i lasów, ponad kraj ten wszelakiego piękna i melancholii, dający oku niezapomniany widok, wznosi się obraz przerażającej wizji: duszy 300 000 Mazurów, przybitych do czarnego krzyża Zakonu Krzyżowego, usychającej z pragnienia i tonącej w krwi własnej” — tego rodzaju akordem ilustruje dzisiejszy stan polityczny i moralny pruskiego pogranicza naszych województw białostockiego i warszawskiego jeden z synów tej Ziemi Mazurskiej w artykule pod wymownym tytułem — skargą „Nieznana Ziemia”, drukowanym w Nrze 17/18 czasopisma „Front Zachodni”.

Skarga ta nie może pozostać bez echa. Czas już, by Prusy Wschodnie przestały być dla Polski „ziemią nieznana”. Oto jest jedno z najpilniejszych zadań naszej myśli politycznej i narodowej.

Trzysta węzów w autobusie

Waż przy kierownicy i waż przy hamulcu

Mrozący krew w żyłach wypadek autobusowy zdarzył się niedawno w miejscowości Sudeinadan w Indjach.

Pewien kierowca autobusu zapomniał wyruszyć w drogę o obowiązującym w Indjach zrewidowaniu bagażu podróżnych i puścił w ruch autobus. W chwili największego rozpędu uczuł nagle, że coś go muska po twarzy. Z przerażeniem stwierdził, że to waż owinięty do-

koła kierownicy językiem swym obliżuje go. Jednocześnie ujrzał drugiego węża przy hamulcu.

Nieszczęśliwy stracił panowanie nad sobą i autobus runął do rowu.

Na szczęście żaden z pasażerów się nie zabił, skończyło się tylko na ranach. Okazało się potem, że jeden z pasażerów przewoził 300 węzów w złe uszczelnionej klatce.

Złoty medal Ojca św.

dla Marszałka Piłsudskiego

Na dłuższej serdeczności nacechowanej audjencji prywatnej Ojciec św. przyjął ks. Józefa Gawlinę, biskupa Wojsk Polskich, który Papieżowi złożył obszernie sprawozdanie ze stanu duszpasterstwa w wojsku polskim. Sprawozdania Ojciec św. wysłuchał z wielkim zainteresowaniem, poczem udzielił Swęgo błogosławieństwa całej armii polskiej, kapelanom wojskowym w szczegól-

ności.

Wręczając następnie ks. biskupowi Gawlinie złoty medal dla upamiętnienia Jubileuszu, Ojciec św. polecił wręczyć go osobiście Marszałkowi Piłsudskiemu wraz z błogosławieństwem i serdecznymi pozdrowieniami. Dla matki ks. biskupa Gawliny Ojciec św. ofiarował bogaty różaniec.

—o—

Reforma plac urzędniczych

Dodatki funkcyjne

W niedługim czasie opublikowany zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmian w ustawie o uposażeniu urzędników i funkcjonariuszów państwowych.

Rozporządzenie ma zmniejszyć ilość stopni służbowych. Jednocześnie z tem nastąpi zeszeregowanie szczebli i podciągnięcia wszystkich uposażeń do jednego szczebla „B”.

Reforma ma nadto na celu po-

większenie uposażeń urzędniczych, wykonywujących samodzielną pracę przez wprowadzenie następujących dodatków funkcyjnych: naczelnicy wydziałów — do 250 zł miesięcznie, starostowie — do 200 zł miesięcznie, kierownicy działów — do 100 zł, referenci — 25 zł.

Suma globalna uposażeń urzędników i funkcjonariuszów państwowych nie ulegnie zmianie.

Polscy lotnicy wylądowali w Moskwie

Moskwa, 23. 10. Mjr. Makowski i płk. Filipowicz odlecieli 22 bm. o godz. 9.15 do Moskwy. Wylądowali w Moskwie o godz. 16.10, lądowanie i podróż odbyły się szczęśliwie. Na lotnisku oczekiwali na polskich gości przedstawiciele lotni-

ków władz sowieckich.

W czasie przelotu nad Białorusią sowiecką i ponad terenami Rosji sowieckiej, lotnicy polscy nawiązali kontakt radiowy z stacjami rosyjskimi.

—o—

Z dniem 1 listopada

Ukazało się rozporządzenie rady ministrów, którego mocą z dniem 1 listopada zostaje zniesiona izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy.

Zabójstwo sekretarza konsulatu sowieckiego we Lwowie

Warszawa, 23. 10. W sobotę 21 bm. w godzinach południowych w konsulacie sowieckim we Lwowie został zastrzelony przez bojownika O. U. N. sekretarz konsulatu sowieckiego we Lwowie.

13 ofiar katastrofy kolejowej

Bukareszt, 25. 10. Na linii Sinaia - Ploesti pociąg, składający się z cysterń naftowych zderzył się z pociągiem towarowym. Jedna cysterńa stanęła w ogniu, który rozszerzył się na cały pociąg. 5 osób poniosło śmierć, a 8 odniosło ciężkie rany. Komunikacja kolejowa została przerwana.

Marszałek Piłsudski w Grodnie

Dn. 21 bm. przybył do Grodna p. Marszałek Piłsudski, który w D. O. K. 3 przeprowadzi gry wojenne.

M. Mathey

Waż pomiędzy kwiatami

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Siedział tak dość długo pogrążony w boleści czy też ponurem jakimś rozmyślaniu, gdy w tem nagle drgnął, bo lekki, dosłyszalny zaledwie szelest, oznajmił mu, że nie jest sam. W najbliższej chwili, para śnieżno białych ramion objęła jego głowę, różowe paluszki położyły się na jego oczach i słodki, ujmujący głos zapytał: — Zgadnij kto to? — Księżna Kandos, „maleńka księżna” czy też Janina?

— To moja słodka Janina, — odparł książę, odejmując delikatne paluszki i przyciskając je do ust, poczem pociągnął wiotką postać swej żony na kolana i z namiętną czułością przytulił do piersi.

Mieszkańcy ulicy Neuilly, słusznie unosił się nad pięknoscią księżnej Kandos.

Była to rzeczywiście słodka i powabna istota, o niezrównanym, zniewalającym serce uroku. Maleńka, delikatna i wykwinna, a przytem tak dziewczęco świeża i wiosenna, że nikt by jej nie liczył dwudziestu ośmiu lat, które rzeczywiście skończyła.

Spojrzawszy na jej miękkie, bogate,

jasne sploty, maleńkie rączki i nóżki, malinowe usta, puszysto śnieżną, lekko na licach zaróżowioną skórę, fioletowe, marzące oczy, zapomnieć było można, że nie ma do czynienia z dorosłą i zamężną kobietą, dającą temu czarownemu zjawisku najwyższe lat osiemnaście. Wyraz jej twarzy zdradzał przedewszystkiem dobroć i łagodność. Niech jednakże czytelnik nie sądzi, że ujmująca jej dobroć wypływała z niedołęstwa i słabości charakteru, bynajmniej, nie brakowało tej kobiecie hartu i siły ducha; marzące oczy gołąbki umiały rzucać błyskawice namiętności i słusznego oburzenia, jeżeli zachodziła potrzeba.

W tej chwili przecież, gdy lekko i ostrożnie stąpając, przesuwała się po dywanie, ażeby niespodzianie zająć małżonka, miłość i pustota błyszczały w jej oczach, wyraz który zamienia się szybko w niepokój i troskę na widok jego oblicza.

— O mój najdroższy, jako? znów dzisiaj smutny i ponury? — wykrzyknęła tonem macierzyńskiej troskliwości, komiecznym prawie w ustach młodzieńkiej żony wobec o wiele starszego męża.

24

— O niegodziwy! — dodała, zającawszy mu w oczy — możnaby sądzić, żeś płakał. I rzeczywiście. Powieki księcia były zaczerwienione, a na rzęsach wisiała jeszcze łza nieotarta.

— Niech cię to nie trwoży, najmilsza, — rzekł książę niepewnym i zmieszonym głosem.

— Powinnaś przywyknąć do tego, że nie zawsze udaje mi się panować nad posępnym usposobieniem w które popadam, a szczególnie wtenczas, gdy zapytuję sam siebie, czemu zasłużyłem na szczęście, jakie przypało mi w udziale, na szczęście którego ty jesteś słońcem i koroną, moja najmilsza żono!

— Czemu zasłużyłem na to szczęście Pawle? Tyloletnią tułaczką, długim cierpieniem, ciężką walką o byt z przeciwnościami wszelkiego rodzaju, pokutą i wytrwaniem.

A czyż twoja Janina nie może nic zrobić, aby rozegnać te chmury smutku? — Och tak! najdroższa! Tak długo jak ty jesteś przy mnie zapominam o wszystkim co mnie męczy i zasmuca, — dodał szeptem prawie. — Ach, cóżbym za to dała, gdybym mogła powiedzieć sobie, żeś równie jak ja szczęśliwy!...

— Czujesz się więc szczęśliwą, Janino? Zupełnie i prawdziwie szczęśliwą? — zapytał, a wzrok jego zawiódł na jej ustach z namiętnym i trwożnym wyczekiwaniem.

— Czy czuję się szczęśliwą? O Pawle, co za pytanie, prawie bym powiedziała, co za bluźniercze pytanie! Czyż nie zawdzięczał tobie wszystkiego, co mam i czem jestem? Czyż nie dałeś mi opuszczonej, bez domu sierocie, stanowiska i opieki. Obsypałeś mnie szczęściami i dostatkami; z nic nie znaczącej panny de Leon, zrobiłeś księżną Kandos. Tak mój panie, wszelki respekt przed maleńką księżną, jak sam mnie nazwałeś, wszelki respekt, bardzo proszę, dokończyła z powagi w żart przechodząc i śmiejąc się w nadziei wywołania uśmiechu na jego usta. Biedna Janino! cóż znaczy księżna, niepokazująca się w świecie, spędzająca młodość jak żałobę. Czy tak mój panie? Pan wie doskonale, że jego „maleńka księżna” ginie za zabawami wielkiego świata? Nie, o nie — dodała z wybuchem namiętnej czułości, obejmując go za szyję i przyciskając swą twarz do jego twarzy. — Ty moim światem i moim szczęściem. Dla ciebie tylko chcę być młodą i piękną, dla ciebie tylko Pawle, czy słyszysz? Na cóż nam świat? Ty go nie lubisz, a ja kocham tylko ciebie, mamy więc oboje czego nam potrzeba, nieprawdaż? Cóż powiedziałam! kocham jeszcze kogoś innego oprócz ciebie. Annę, moją pasierbicę, jak szkaradnym wyrazem zwyczaj nazywać ją każe, mimo, że jest raczej moją siostrą i przyjaciółką.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 26 października Ewarysta
Wschód słońca g. 6.19. Zachód g. 16.23
Wschód księżyca g. 14.21. Zachód g. 23.22
Piątek, 27 października. † Sabina Frum.
Wschód słońca g. 6.21. Zachód g. 16.20
Wschód księżyca g. 14.38. Zachód g. 00.00
Sobota, 28 października. Szymona i Tad.
Wschód słońca g. 6.23. Zachód g. 16.18
Wschód księżyca g. 14.51. Zachód g. 00.47

Wągrowiec

Kurs przodowników przysp. rolniczego. W poniedziałek, dnia 23 b. m. rozpoczął się w Państw. Sem. Naucz. 5-cio dniowy kurs dla przodowników przysp. rolniczego II i III stopnia. Kurs odbywa się z inicjatywy WTKR.

Dyżur lekarzy kasowych w dni świąteczne. P. Dr. Kolański w dniach 5 i 19 listopada, p. Dr. Łazarowicz w dniach 1, 12 i 26 listopada.

Klara Krügerówna z Rudnicza prosi nas o zamieszczenie, że nie jest narzeczoną Rucińskiego, lecz jego dalszą krewną.

Wieczór dyskusyjny. Z inicjatywy pp. dyr. Dubasa, dr. Likowskiego i prof. Stasiaka, celem wspólnej swobodnej wymiany zdań i poglądów na dzisiejsze skomplikowane a prędko zmieniające się prądy kulturalno-społeczne, organizowane zostały „wieczory dyskusyjne”, aby zadość uczynić wewnętrznej potrzebie poważnego odłamu społeczeństwa.

Pierwszy taki wieczór odbył się we wtorek, 24 bm., który obejmował referat p. dr. Likowskiego n. t. „Problemy społeczno-polityczne w dobie obecnej”.

Zywa dyskusja wykazała, że wieczory te są niezbędne w szarym życiu codziennym.

Inicjatorom należy się szczere podziękowanie.

Ruch towarzystw

Bacność Podoficerowie Rez. Strzelanie dla członków Koła Podof. Rez. odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. Zbiórka o godz. 13-tej w Nowej Strzelnicy. Komendant.

Zebrań plenarne SMP. Klasztor odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 4-tej popoł. w ognisku. Zarząd.

Bacność Podof. Rez. Zebranie miesięczne Koła Podoficerów Rez. odbędzie się w niedzielę, dnia 29-go października br. o godz. 4-tej popoł. w sali p. Rossy.

O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Scenie cześć! Miesięczne zebranie Koła Miłośników Sceny odbędzie się w środę, dnia 25 października w lokalu p. Rossy o godz. 20-tej.

O jaknajliczniejszy udział wszystkich członków prosi Zarząd. Goście mile widziani.

Zebranie Cechu szewskiego odbędzie się dnia 30. X. 33 r. o godz. 5 popoł. w lokalu p. Pazdowskiego, ulica Poznańska na które uprzejmie zaprasza członków Zarząd.

KRONIKA POLICYJNA

Kradzież. W nocy z 21 na 22 b. m. nieznanymi dotychczas sprawcy weszli do mieszkania rolnika Hofera Karola, zam. w Laskowie, pow. żniński, zapomocą wybicia szyby i skradli: 3 płaszcze damskie, 1 płaszczyk męski, 2 suknie damskie, 3 ubrania męskie oraz drobne przedmioty z garderoby, wartości ogólnej około 700 zł.

— Tej samej nocy, prawdopodobnie ci sami „jegomości”, zapomocą wybicia szyby weszli do mieszkania Wyppicha Jana, zam. w Laskowie, pow. żniński, skąd skradli: 2 pierzyny, 4 poduszki, 3 swetry, 1 płaszczyk damski, 2 spodnie białe i inne drobne rzeczy, wartości około 350 zł.

Energiczne dochodzenia w celu wykrycia złodziejaszków prowadzi się.

Damastawek

Kradzież. W ub. tygodniu wie-

W przededniu Święta Oszczędności

Rokrocznym zwyczajem obchodzimy 31 października „Dzień Oszczędności”. Piękna ta tradycja powstała po wielkiej wojnie, gdy ludzkość spoprzęgła w całej grozie rozmiary katastrofy i oceniła ogrom poniesionych szkód materialnych. Jeszcze większego znaczenia nabrał „Dzień Oszczędności”, kiedy stopniowo zaczęto wszędzie odczuwać skutki wojny na polu gospodarczym. Obecnie, w dobie szalejącego kryzysu, wszyscy uświadamiamy sobie, że mimo zmniejszonych dochodów, należy w dalszym ciągu oszczędzać, a nawet powiększać oszczędności, odkładając na czarną godzinę każdy grosz zbędny i każdy, który nie jest niezbędny do utrzymania. Jednym z dowodów, może najbardziej przekonujących, że społeczeństwo nasze posiada jeszcze poważne ilości takich zbędnych groszy, jest wspaniały sukces **Pożyczki Narodowej**. Czyż sukces ten nie stwierdza, że obywatele mogli oszczędzić sumę 350 milj. złotych? Suma ta, sama w sobie olbrzymia, wynosi zaledwie po jakieś 12 zł na głowę, co nie jest wcale tak dużo. Można bez przesady powiedzieć, że społeczeństwo nasze, subskrybując tak chętnie i ofiarnie Pożyczkę Narodową, nie wyczerpało bynajmniej swoich możliwości finansowych w tej dziedzinie. Należałoby wytworzyć w dobie subskrypcji entuzjazm pożyczkowy podtrzymać i rozwijać, tak, aby go nam Polakom, naogół skłonniejszym do rozrzutności, niż oszczędzania, starczyło na zwycięskie przetrwanie kryzysu i pozwoliło z chwilą poprawy stosunków rozpocząć nowy okres dobrej koniunktury, do czego, jak wiadomo, konieczny jest pewien, bodaj niewielki, kapitał. Dlatego też oszczędzanie, posunięte do możliwych granic, powinno być naszym naszym hasłem nie tylko na „Dzień Oszczędności”, ale na każdy dzień w ogóle, na zawsze.

Zrozumienie potrzeby oszczędzania musi przeniknąć do świadomości zarówno ogółu, jak i jednostek wejść w nałóg, stać się drugą naszą naturą i codzienną potrzebą. Oszczędzać możemy i powinniśmy wszyscy, bez względu na wiek, płeć i stan, bez względu na różnice w zapatrzywaniach i bez względu na to, czy jesteśmy dobrze czy źle sytuowani. Niezmiernie ważną rzeczą jest uświadomienie młodzieży, tej przyszłości naszego narodu, o znaczeniu i potrzebie oszczędzania. Czyni to ze swojej strony przy różnych sposo-

bnosciach szkoła, czyni to czasem lektura, czasem dobry przykład oszczędnych rodziców, krewnych lub znajomych.

Na terenie Wągrowca **Bank Ludowy i Komunalna Kasa Oszczędności** były tymi instytucjami, które, w zrozumieniu ważności celowej propagandy, przysyłały co roku odpowiedni materiał w formie ulotek, czy afiszów, czy nawet broszurek o treści pouczającej i ciekawej. W bieżącym roku Dyrekcje tych instytucji postanowiły wspólnie ufundować nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych dla naszej kochanej młodzieży szkolnej. W miejscowych zakładach średnich, tj. w gimnazjum męskim i żeńskim, oraz w seminarjum, jak i w szkole powszechnej, ogłoszony już został konkurs na następujące tematy:

I. „Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje najlepsze fundamenty swojej przyszłości”.

II. „Oszczędnością i pracą ludzie i narody i się bogacą”.

III. „Oszczędność jest złotym kluczem do dobrobytu”.

Nagrody, ofiarowane przez Dyrekcję Banku Ludowego i Komunalnej Kasy Oszczędności, są bardzo okazałe, wynoszą bowiem: I — 25 zł, II — 15 zł, III — 10 zł. Zarówno ta okoliczność, jak cel konkursu i sama idea oszczędzania, powinny zachęcić naszą młodzież do licznego udziału w konkursie. Oby z kolei przez młodzież idea oszczędności przeszła w jak najszerze sfery społeczeństwa, otrzymane zaś nagrody, które mają być wręczone 31 października, niech staną się dla zwyciężskich konkursistów i konkursistek bodźcem do dalszego oszczędzania.

PP. Dyr. Andrzejewskiemu i Dyr. Antczakowi należy się serdeczne uznanie i wdzięczność za podjęcie inicjatywy, która dotychczas należała do P. K. O., a która, miejmy nadzieję, przyniesie spodziewane rezultaty.

W „Dniu Oszczędności”, t. j. w dniu 31 października, odbędzie się w auli gimnazjum państwowego o godzinie 12-tej w południe, **poranek**, poświęcony propagandzie oszczędności. W programie poranka znajduje się odczyt red. Switalskiego z Poznania na temat oszczędności, produkcje wokalne, ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród. Nie wątpimy, że na tę sympatyczną uroczystość przybędą wszyscy, interesujący się kwestią Oszczędności!

Szła pieszo z Nakła do Inowrocławia

W Bydgoszczy padła z wyczerpania

Onegdaj wieczorem na dworcu kolejki powiatowej w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldkiej, zaślaba nagle z powodu zupełnego wyczerpania jakaś młoda kobieta. Natychmiast zawezwana karetka Pogotowia Ratunkowego odwoziła nieszcześliwą do Lecznicy Miejskiej, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

Po odzyskaniu przytomności ko-

bieta wyjaśniła, że jest mieszkanką Nakła i szła pieszo do swych krewnych w Inowrocławiu. Nazwisko według przedłożonych papierów, brzmi Gertruda Reckla. Lekarz, widząc zupełne wyczerzenie oraz stan, w jakim się znajdowała Reckla, polecił odwieźć ją do szpitala izolacyjnego przy ul. Szubińskiej.

Kronika rolnicza

Okolo Wszystkich Świętych

Przed laty, kiedy pszenica płaciła, a z hodowli nie wiele było pożytku i tylko dla gnoju krowy utrzymywano, było zupełnie zrozumiałem, że gdzie się tylko dało, woryowano się w łaki, żeby więcej pola przyrobić. Mamy więc dzisiaj wiele takich pól, co nad łakami rosną zawsze bujne liście buraczane, a korzenie jak patyczki — a każdy zasiew zbożowy, o ile rok nie jest wyjątkowo suchy, stale wylega i sprząta się masę powikłanej słomy i trochę pośladu. Jest już czas najwyższy, by błąd takiej gospodarki usunąć i te wszystkie nad łakowe pasy skądinąd bogatej ziemi obrócić na właściwy użytek, więc zamienić na łaki, po zasiewie rajgrasu, tymotki kostrzewy z domieszką koniczyzny — aby mieć nawet trzy pokosy doskonałego siana. Toć dziś warunki się zmieniły i gdy zboża nie płacą, jeszcze coś nie coś dochodu

Na marginesie

Jedno jajko

W pierwszych dniach po ogłoszeniu wyborów do Rad Miejskich — poznańska prasa Str. Narodowego przysiadła, nastroszyła się i — milczała. Tu i ówdzie bąknęto wprawdzie półgłosem coś — niecoś na temat nowej ustawy samorządowej albo zacytowano suchy tekst rozporządzenia. Poza tem jednak na łamach gazet „narodowych” głucho było i niemrawo. Ludzie złośliwi widzieli w tem dowód dezorientacji i niezdecydowania pp. „narodowców”. Ale bodajże więcej racji mieli inni, co twierdzili, że to znamienne milczenie pp. „narodowców” przypomina raczej zachowanie się... kury, która przycupnęła cichutko, bo już-już zamierza znieść jajko.

Sądząc z zewnętrznych objawów, wnioskować nawet wolno, że ten szczęśliwy fakt w „narodowym” gnieździe zapewne już nastąpił. Na jeden raz bowiem, bez żadnej innej przyczyny, ta sama — dotychczas niezdecydowana milcząca — prasa „narodowa” rozgadała się i rozgadała o wyborach głosem wielkim a krzykliwym. Tak, tak, tak... wybory idą... a wszak to znak... że tak czy siak... nas też nie brak...

— „My tu, moja pani, pokażemy tej „sanacji”, co to my znaczymy! Nas tu nie brak! My tu se, moja pani, zrobimy dopiero ale samorząd!” No, pięknie i ładnie. Ale o co naraz tyle wrzasku, tyle krzyku? O zniesieniu jednego jajka? O jedną chwilową, lichutką „przyjemność” nagadania, nauragania, nawymyślania przeciw... „sanacji” z okazji nadchodzących wyborów samorządowych przed którymi — powiedzmy to pp. „narodowcom” otwarcie sami pp. „narodowcy” — mają — duszę w piętach ze strachu?

Czyż pp. publicyści „narodowi” mają swoich czytelników aż za tak naiwnych, że sądzą, iż potrafią w nich wmówić idiotyczne bzdurstwa o rzekomem „niszczeniu” przez nową ustawę samorządową „wolnej woli obywatelskiej”? Czy przypuszczają, że nikt w Wielkopolsce tej nowej ustawy, nie zna i nie wie o tem, że dąży ona właśnie do oparcia administracji kraju o samorząd, a więc o wolę obywatela?

I czy sądzą pp. „narodowcy”, że im nikt w Wielkopolsce nie parsknie śmiechem w oczy na ich opowiadki o tem, że to „oni” — „obóz narodowy” — stanowią „w społeczeństwie samodzielnie myślący i z wolnej woli działający czynnik obywatelski”? A niby gdzież-to mianowicie? W jakichże-że to organizacjach lub związkach społecznych, które są przecież wykładnikiem woli obywatelskiej? W jakich zrzeszeniach w charakterze zbiorowym pp. „narodowcy” w Wielkopolsce w ciągu ostatnich lat — prócz negacji — dokonali czegoś takiego, co by komus dawało choć cieniutki złudzeń pod tym względem?

Krzyczeć, gdać, wymyślać, biegać w kółko i stroszyć pióra można zawsze, nawet i bez wyborów. Na nikim to nie robi wrażenia, — nikt się z tem nie liczy — nikogo już nawet nie bawi ta politowania godna śmieszność kurzego buńczuczności się

Ale czy nie szkoda gardła, mili panowie? I żebyż to jeszcze było o co. Ale jedno jajko...

może kapnąć z hodowli. I teraz właśnie o tej zmianie czas pomyśleć i tam gdzie zasiana ozimina — na owych dolinkach nadłączonych zanotować sobie w pamięci — by na wiosnę nasiać traw łąkowych. To samo się odnosi do kawałków, gdzie nic nie zasiane, tylko że tu zasiać trzeba będzie owies, a w nim trawy. Ale to nie wszystko w zakresie powiększenia zasiewów trawnych, bo znów mamy i takie łaki, gdzie na granicy wyżej położonego pola wyskakują wzgórki, których nie zarywano, ale gdzie żaden użyźniający zalew nie dochodził, bo namulista woda stacza się przy roztopach miejscami niskimi. Na takich wzgórkach najczęściej rośnie trochę stokłosa — jakichś szczeciniowatych

Popierajcie FLOTĘ NARODOWĄ!

traw, a jeszcze mchu. Przelatuje się tu kosa — ale pożytku nie ma. Otóż wartoby takie wzgórki teraz przeorać jak się da. Choć nie trudno zerznąć dokładnie. Przez zimę ten żelazisty zazwyczaj piasek skruszeje — a na wiosnę uda się tu doskonale owies. Po owsie warto będzie to zebrać na jakieś pół łokcia, czy łokieć, stosownie do wysokości wzgórza i rozmieść po spręcie potraw na różne dolki po łące, zaś miejsce po zebranej górze, mocno pokompostować, wyorać, by w następnym roku zasiał trawę. Wówczas wilgoć tu będzie podciekać lepiej i będzie naprawdę co ciąć. Robotą nie kosztowną, bez grosza wydatku z kieszeni, a dobry skutek na długie lata.

„Terol“.

Wagrowiec

Osobiste. Kierownictwo Urzędu Skarbowego w Wagrowcu objął p. Zygmunt Pleśkiewicz, mgr. prawa, referendarz II Urzędu Skarbowego z Poznania.

Skoki

Nie zostawiać mieszkań bez nadzoru. W nocy z 23 na 24 bm. w czasie pozostawienia mieszkania bez nadzoru u Samulskich, włamali się do mieszkania nieznani sprawcy, skąd skradli 2 pierzyny, 5 poduszek, 5 kołder, 1 płaszcz damski zimowy koloru granatowego, 3 suknie damskie i drobne przedmioty z garderoby, wartości około 500 zł. Dochodzenia w toku.

Wapno

Praca Koła L. O. P. P. W niedzielę, dnia 22 bm. urządziło Koło LOPP w Wapnie z okazji przybycia instruktora powiatowego LOPP. z Wagrowca pochód do kościoła w Srebrnej Górze na nabożeństwo, w którym wzięły udział: Ochotnicza Straż Pożarna z orkiestry, Towarzystwo Gimn. „Sokół“, członkowie LOPP, oraz koło szkolne LOPP. z gronem nauczycielskim. Po nabożeństwie odbyło się w sali parafialnej zebranie przy udziale 250 zgromadzonych. Zebranie zajął komendant straży pożarnej z Wapna p. Merksz Mieczysław. Odczyt propagandowy o znaczeniu LOPP wygłosił instruktor powiatowy LOPP

Z akademii ku czci Bł. Katarzyny Labouré

W związku z odbywającymi się uroczystościami z okazji ogłoszenia przez Ojca św. Piusa XI, Siostry Katarzyny Labouré „Błogosławioną“, urządzona została przez Siostry Miłosierdzia w Wagrowcu w ubiegły wtorek w auli Państw. Gimnazjum uroczysta akademja.

Po wieczornym nabożeństwie w kościele farnym zgromadzili się licznie wierni w auli, gdzie słowo wstępne wygłosił ks. prob. Wróblewski. Na dalszy program składała się Kantata i prolog, wykonane przez chór Stow. Dzieci Marji. Następnie wykonany został kwartet smyczkowy

„Heydna“, pp. Zawadzki i skrzypce, Kulpiński Franciszek II, Kulpiński Henryk altówka i Piesik Fr. cello, bardzo udatnie, zyskując burzę oklasków.

Obszerny referat o życiu Błogosławionej Katarzyny, wygłosiła członkini Stow. Dzieci Marji. Bardzo ładnie wypadł obrazek sceniczny „Rajski ogród“ oraz Korowód.

Na zakończenie odśpiewał chór „Pieśń do Błogosławionej Katarzyny Labouré“ — Fel. Nowowiejskiego.

Aula była pięknie udekorowana, a na estradzie umieszczono portret Błogosławionej Katarzyny Labouré.

starsze	46—50
Miennie odżywione	40—44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—70
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone, dobrze odżywiane	42—46
Miennie odżywione	28—32
Jalowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—74
Tuczone mięsiste	60—64
Nietuczone, dobrze odżywiane	50—56
Miennie odżywione	42—48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	44—50
Miennie odżywione	40—44
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	72—80
Tuczone cielęta	64—70
Dobrze odżywione	56—62
Miennie odżywione	46—54

OWCE:

Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	70—78
Tuczone starsze skopy i macioraki	60—66
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	102—106
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94—98
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88—92
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	78—84
Maciora i późne kastraty	84—92

Notowanie giełdy produktów rolniczych

Poznań, dnia 24. 10. 1933 r.

Cena za 100 kg	od zł—zł
Żyto	14,50—14,75
Pszemica nowa	19,25—19,75
Jęczmień browarowy	15,75—16,50
Jęczmień 695—705 g/l	13,50—14,00
Jęczmień 675—685 g/l	13,25—13,50
Owies	13,25—13,50
Mąka żytnia 65 proc.	
wł. worka	20,75—21,00
Mąka pszenna 65 proc.	

wł. worka	31,50—33,50
Otręby żytnie	9,25—9,75
Otręby pszenne	9,00—9,50
Otręby pszenne (grube)	10,00—10,50
Rzepak zimowy	39,00—40,00
Gorczyca	37,00—39,00
Wyka latowa	14,00—15,00
Peluszka	13,00—14,00
Groch Viktoria	21,00—25,00
Groch Folgera	22,00—25,00
Koniczyna czerwona	130,00—150,00
Koniczyna biała	90,00—120,00
Koniczyna żółta odtłusz.	90,00—110,00
Ziemniaki fabr. za kilo	13 1/2
Ziemniaki jadalne	2,45—2,70
Makuch lniany	17,00—18,00
Makuch rzepakowy	14,50—15,00
Makuch słonecznikowy	18,00—19,00
Srut Soja	22,00—22,50
Mak niebieski	58,00—62,00

Djament wagi 540 gram

Porto Alegre, 25. 10. Donoszą z Patos, stan Minas Geraes, że w rzece San Bento znaleziono djament, ważący 540 gramów czyli przeszło 2000 karatów.

Minuta śmiechu

Nic nie szkodzi

— Ciesiu! nie dłużej w nosie!
— A dlaczego mamgo?
— Raz był wypadek, że chłopiec, który dłużej w nosie, złamał sobie palec.
— To nic nie szkodzi, mamusiu, bo i tak zostały mu jeszcze cztery palce do dłużenia.

Jankiel i Szloma

Jankiel: — Cobyś ty Szloma wolał, milion złotych, czy dwanaście córek?

Szloma: — Dwanaście córek.

Jankiel: — Jaki ty głupi, Szloma!

Szloma: — Co znaczy głupi?

Jakbym ja miał milion złotych, to bym nie miał spokój, jabym chciał mieć jeszcze wiecej, ale jakbym miał dwanaście córek, to bym chciał mieć ich wiecej!

Zachęcające

— Na pomoc! ludzie! na pomoc!
— woła żona właściciela menażerii — lew wyrwał się z klatki i rzucił się na mego męża! Proszę tylko wejść! tylko przedko! bardzo proszę! wstęp wolny!

Dobrze i tanio kupisz

OBUWIE

u Józefa Rybarczyka jun.

w Wagrowcu przy Rynku nr. 8. 319

Sprzedaże przymusowe

W piątek, dnia 27 października 1933 r. o godz. 8,45 sprzedawać będą w Roszkówku

1 maciorę, 4 warchlaki, bryczkę.

Zbiórka przed p. Jastrząbkim.

O godzinie 12,30 w Ślawie

1 sasek żyta, bryczkę.

Zbiórka przed majątkiem.

O godzinie 14,30 w Rościnnie

2 maciora, 3 prosiaczki, bryczkę, żyto.

Zbiórka przed p. Kissmann i p. Loreckim.

O godzinie 15-tej w Lechlinie

1 maciorę 8 prosiąt.

Zbiórka przed szkołą

najwięcej dającemu za gotówkę

348 Narzyński, komornik Sądu Grodzkiego w Wagrowcu.

LEON JABŁOŃSKI

GOLAŃCZ, Rynek 24

55

poleca

DELIKATESY, TOWARY KOLONJALNE,
ŻELAZO, SPRZĘTY KUCHENNE, WYSZYŃK
PIWA, WINO, WYROBY TYTONIOWE,
PIERWSZORZĘDNE KAWY i t. d.

Ceny niższe o 15%. — Obsługa skora i rzetelna.

Piec kaflowy

przenośny, angielski westfalski, biało emaljoną sprzedam. Kto? wskaże administ. Głosu. 347



przyjmuje do wykonania po przystępnych cenach
Drukarnia W. Kubanka,
Wagrowiec, ul. Kościuszki 5

Zarządzenia

egzekucyjne, przepisowe formularze w żółtym kolorze na składzie i sprzedaje w każdej ilości Drukarnia W. Kubanka w Wagrowcu, ul. Kościuszki № 5.

Budżety szkolne

poleca

Drukarnia W. Kubanka
Wagrowiec, ul. Kościuszki 5
tel. 126.

Zakład Prędkiego Zelowania i Naprawy Obuwia

Ry - Ba - Ta

w Wagrowcu, Rynek nr. 8

wykonuje powierzoną pracę

solidnie, elegancko i tanio

Drukarnia W. Kubanka

w WAGROWCU

ul. Kościuszki 5

Telefon 126

WYKONUJE

DRUKI

dla urzędów, przemysłu, handlu,
rzemiosła i osób prywatnych
jak również dla towarzystw
po cenach najniższych i z dostawą
natychmiastową.

Czy jesteś członkiem LOPP.?